

Idealista Jakub Firewicz – Rozmowa niekonwencjonalna

Spotkanie z laureatem Nagrody im. Andrzeja Nardellego przyznawanej przez Sekcję Krytyków Teatralnych ZASP pozostaje na długo w pamięci. Mamy bowiem do czynienia z bardzo interesującym aktorem o ciekawej osobowości o którym z pewnością usłyszymy.

Chłopcą urodą przywołuje w pamięci patrona Nagrody. Ma zwinną, szczupłą sylwetkę, twarz o regularnych rysach, wyrazistych oczach i tę romantyczną wiarę w świętą sztukę teatru.

Z młodzieńczym zapałem głosi przekonania o szczególnej misji i dumie z zawodu aktora. Mówi o sobie, że jest głodny pracy, doświadczeń i poznania ludzi. Bardzo serio traktuje potrzebę rozwoju osobistego i zawodowego, unikania rutyny, poszerzenia pola widzenia.

Ceni sobie w aktorstwie możliwość pokazania innych, pogłębienia świadomości warsztatu. „Teatr jest najważniejszy” – wyznaje dwudziestopięcioletni aktor i zdaje się swą żarliwość udowadniać gorliwością w pracy. W toku rozmowy jawi się nie buńczuczny chłopak, lecz ktoś dobrze ułożony, miły i skromny. Jednakże ten pasjonat zawodu, świadomy swoich celów, bez wahania podporządkował swoje życie dyktaturze sceny i konsekwentnie od lat zdobywa na niej doświadczenie. Jest rzutki, ruchliwy i pracowity.

Jakub Firewicz mówi o rodzicach ciepło i z wdzięcznością. Urodził się w 1985 r. w Gdyni, w domu z tradycjami morskimi i sportowymi. Zachęcany do aktywności uprawiał tenis, pływanie, pięć lat łyżwiarstwo figurowe z doskonałymi wynikami, zdobył wicemistrzostwo Polski. Jednak wypadek na lodzie uniemożliwił dalszą karierę. Niebawem został uczestnikiem warsztatów teatralnych przy Teatrze Wybrzeże, gdzie istniała wówczas Sekcja Edukacji Teatralnej „Wybrzeżak”. Tam rozwijał zainteresowania teatrem i różne formy działalności. Uczestniczył w spektaklach „Romeo i Julia” Williama Shakespeare reż. Marzena Nieczuja-Urbańska, „Wizyta nie w porę” Copiego, reż. Marzena Nieczuja-Urbańska Teatr Wybrzeże. Powążył się na adaptację sceniczną powieści Keseya Kena „Lot nad kukułczym gniazdem”, wyreżyserował ją i zagrał rolę McMurphy’ego. Przedstawienie miało premierę w 2003 roku. Odbyło się dwadzieścia pięć spektakli, co pozwoliło osiemnastoletniemu młodemu człowiekowi przeżyć radość sukcesu i uwierzyć w swoje możliwości. Naturalną konsekwencją zainteresowań były egzaminy w szkole teatralnej i rozpoczęcie studiów w PWST Kraków filia we Wrocławiu.

Trzeci rok nauki zapisał się ciekawym doświadczeniem – udziałem w międzynarodowym projekcie w Bratysławie. Wystawiona została komedia „Sen nocy letniej” Williama Shakespeare, w której został obsadzony w roli Lizandra obok wykonawców różnej narodowości. Wspomnienie tamtej przygody pozostało żywe w pamięci.

W 2007 roku Remigiusz Brzyk przygotował w szkole teatralnej przedstawienie komedii

„Wesołe kumoszki z Windsoru” Williama Shakespeare. Jakub Firewicz wystąpił w podwójnej roli: asystował reżyserowi oraz zagrał postać sir Hugo Evansa. Z pewnością był to czas niebywale twórczy, ponieważ powstały rozmaite role w kilku przedstawieniach dyplomowych: „Zwyczajne szaleństwa” Petra Zelenki

reż. Elżbieta Czaplińska-Mrozek, „Połamany ludzik” Rolanda Topora/Jacka Głębskiego

reż. i choreografia Bożena Klimczak, „Testosteron” Andrzeja Saramowicza reż. Krzysztof Boczkowski.

Dyplomowe przedstawienie komedii „Lekkomyślna siostra” Włodzimierza Perzyńskiego

reż. Agnieszka Glińska nie zostało ukończone.

Monodram: „Stracone: 5: Łaknąć” Arracha WoodChicka reż. Arkadiusz Wójcik wystawiony podczas Wrocławskich Spotkań Teatru Jednego Aktora przyniósł jego wykonawcy Nagrodę dla Najlepszego Aktora Dolnego Śląska, wręczoną 22 listopada 2008r.

W Teatrze Polskim we Wrocławiu w tragedii „Hamlet” Williama Shakespeare reż. Monika Pęcikiewicz aktor wystąpił w kilku spektaklach. Ponadto wziął udział w „N.I.T.R.O.” na podstawie „Pierścienia obrony” Władimira Zujewa reż. Arkadiusz Wójcik.

25 kwietnia 2009r. odbyła się premiera widowiska „Królowe nocy” reż. Arkadiusz Wójcik, w którym

Jakub Firewicz przedstawił swoje możliwości w dziedzinie parodii, improwizacji, śpiewania modnych przebojów, a nawet drastycznych zmian charakteryzacji. W konwencji talk show w rolach drag queens, Madonny i Tiny Turner toczą się zabawy pełne żartów i aluzji do współczesności. Na scenie Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu można zobaczyć tę bardzo trudną sztukę lekkiej burleski.

Rola Marcela w komedii „Next ex” Juliusza Machulskiego reż. Justyna Celeda Teatr Powszechny w Łodzi pprem. 25.01.2009r., przyniosła aktorowi Nagrodę im. Andrzeja Nardellego.

W tymże teatrze otrzymał rolę w sztuce „Kolacja dla głupca” Francisa Vebera, którą reżyseruje Paweł Aigner. Premiera niebawem. Ponadto bierze udział w Teatrze Czytanym dla dzieci „Niesamowity dom Pana A. czyli skradzione dźwięki” Alana Ayckbourn reż. Ewa Pilawska.

Rozmaitość zainteresowań Jakuba Firewicza owocuje podejmowaniem różnych zadań np. asystentury na uczelni u boku Krzysztofa Dracza. Zdarzyły się też, choć niechętnie je wspomina epizody w serialach.

W rozmowie kilkakrotnie przewijał się wątek nauczycieli i mistrzów. Nazwiska Doroty Kolak, Agnieszki Glińskiej, Krystyny Jandy, Marzeny Nieczuja-Urbańskiej, Elżbiety Czaplińskiej-Mrozek, Andrzeja Makowieckiego, Krzysztofa Dracza i innych wypowiedane były z wdzięcznością i szacunkiem.

Jakub Firewicz ma swoje marzenia i pasje: pragnie zagrać rolę Ryszarda III Shakespeare (widział w tej roli Mirosława Bakę osiemnaście razy), chciałby również być aktorem Quentina Tarantino

i Krzysztofa Warlikowskiego. Planuje podróż do USA i naukę języka serbskiego. Ogląda zaangażowane kino rosyjskie, czeskie i amerykańskie. Entuzjazmuje się kulturą bałkańską, czyta książki Igora Stiksa i ogląda fotografie Erwina Olafa. Jeździ po kraju, aby zobaczyć ciekawe przedstawienia. Fascynuje się pisarstwem Sarah Kane i psychiatrią.

Jakub Firewicz powtarza z uporem, że jest rewolucjonistą. Na prośbę o wyjaśnienie tego pojęcia, oznajmia, że w jego rozumieniu znaczy ono protest wobec małości, sprzeciwianie się marazmowi. Chce walczyć o poziom sztuki i nie zgadza się na lekceważenie tradycji i mistrzów teatru. Nie chce gonić za popularnością. Jego zdaniem utrata znaczenia teatru w oczach młodych aktorów jest wyrazem zawodowego niechlujstwa i braku ambicji. Pogoń za pieniędzmi prowadzi do zniżenia poziomu rzemiosła. Na dictum o potrzebie płacenia rachunków przekonuje, że najważniejszy jest teatr, który jest ucieczką, ratunkiem i esencją życia.

Oby tak dalej panie Jakubie, ale czy z takimi przekonaniem będzie łatwo?

Janina Klimasowa

-